Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

4. SIERPNIA 1922.

NR. 174. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055]

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 82
Na 1. stronie	„ 120

Ośm lat od wybuchu wojny.

Upływa dzisiaj ośm lat od wybuchu wojny światowej, a przecież nie mamy jeszcze wrażenia, że wyszliśmy z okresu wojennego. Historya i prasa zapewnia wprawdzie, że wojna się skończyła i pokoje zostały zawarte, nie ogłasza się już zresztą biuletynów kwatery głównej i nie widzi się mundurów na ulicach. A jednak ci wszyscy, którzy przynajmniej część swego dojrzałego życia spędzili przed r. 1914, twierdzą, mimo wszystko uparcie, że czasy obecne nie są jeszcze powrotem ery pokojowej.

I ludzie z przed r. 1914 mają słuszność. T a k i e g o pokoju, jak przed r. 1914 świat dzisiejszy istotnie nie ma i mieć długo jeszcze nie będzie. Przez lata jeszcze i może nawet dziesiątki lat nie powrócą te uregulowane i pewne warunki bytu, w jakich żyliśmy przed Wielką Wojną. Ciągle jeszcze dalekimi jesteśmy od czasów ustalonej waluty, reprezentowanej przez złote i srebrne krążki, od epoki stałych cen, panowania naprawdę swobodnej konkurencyi przy obfitej podaży, od czasów wreszcie zrównoważonej psychiki ludzkiej, nie skłonnej do zmian i przewrotów. Słowem, jeśli pokojem nazwiemy czasy podobne do lat przed r. 1914, to nie mamy dzisiaj pokoju. Tak samo Talleyrand mawiał, po wojnach napoleońskich, że kto nie żył przed r. 1789, ten nie zna, co to znaczy zabawa i używanie życia...

Wojna ostatnia stworzyła nowy porządek polityczny, społeczny i moralny. Nie tylko zmieniła granice, co robi każda wojna, nie tylko utworzyła nowy system państw obalając dawny podział Europy na trójprzymierze i trójporozumienie, ale zniszczyła kilka monarchii i wprowadziła ustrój republikański w krajach bez przeszłości państwowej lub przynajmniej bez tradycyi demokratycznej. Powołała do władzy masy ludowe, usuwając resztki przewagi warstw t. zw. historycznych. Wojna zniszczyła ró- [illegible] gospodarczy i wreszcie wstrząsnęła moralnemi zasadami człowieka. Zachwiało się wszystko w Europie, od tronów i imperyi światowych do poczucia prawnego w obywatelu i poczucia moralnego w producencie i kupcu. Narodził się nowy świat i inny człowiek.

Nowy porządek daleki jest jeszcze od osiągnięcia swego stanu równowagi. Porządek średniowieczny kształtował się przez setki lat, na połowiczne zwycięstwo zasad Wielkiej Rewolucyi potrzeba było całego wieku, rzecz więc prosta, że i nowy okres dziejowy nie skrystalizuje swej formy w latach kilku. My przeżywamy obecnie zaledwie jego fazę mgławicową. W takich czasach nie możemy mieć wrażenia pokoju i równowagi, bo przecież walka i brak równowagi są istotą każdej takiej fermentacyi dziejowej.

Cechuje nasze czasy niesłychane zaostrzenie się konfliktów społecznych i narodowych. Pierwsze nie usunęły ani nie stłumiły drugich lub odwrotnie. Nie zwyciężył nigdzie nacyonalizm integralny, jak i nigdzie poza Rosyą nie uzyskały przewagi interesy jednej klasy społecznej nad interesami narodu. Walka narodowa i antagonizmy społeczne będą niezawodnie i w przyszłości nadawać charakter historyi europejskiej.

Pierwiastkiem sytetyzującym i kompozycyjnym wobec tych ruchów odśrodkowych będzie znowu, jak tylekroć w dziejach, czynnik religijny. Widzimy, jak jego znaczenie rośnie z dnia na dzień. W życiu wewnętrznem społeczeństw dobijają się głosu demokracye chrześcijańskie, w życiu wewnętrznem człowieka dokonuje sie stanowczy odwrót od jałowego sceptycyzmu i praktycznego materyalizmu ku wiecznym ideałom. Bojowy ateizm nawet nie występuje do walki, czuje sam bowiem, jak nieaktualnym jest w epoce, która ma wielkie zadanie do spełnienia. Na takie czasy trzeba wiary, bo tylko ona daje siły ponad miarę zwyczajną. I choć poszukiwanie jej przybiera nawet nieraz formy napół-kuglarskich seansów przy wirujących stolikach, to przecież jest ono zjawiskiem dodatniem. Kto dąży do prawdy, ten do niej dochodzi nawet poprzez manowce.

Na jedną jeszcze powojenną tendencyę trzeba zwrócić uwagę. Jest nią dążenie do międzynarodowości. Każdy ruch, idea, gałęź wiedzy, zawód dążą do organizacyi powszechnej, obejmującej cały świat. Kongresy i konwencye międzynarodowe ujmują życie narodów w jedno łożysko cywilizacyi powszechnej. Nigdy jszcze narody nie żyły ze sobą tak ściśle, jak żyją obecnie. Nienawidzą się w zakresie politycznym. ale w życiu kulturalnem i ekonomicznem splatają się ze sobą coraz ściślej. Być może, że tendencya ta wytworzy wreszcie coś, w rodzaju żywego uczucia solidarności światowej, która zdoła narzucić swą wolę patryotyzmom narodowym i zapewnić pokój naszemu kontynentowi...

Nasz korespondent warszawski (H. W.) pisze nam jeszcze z racyi nominacyi p. Makowskiego ministrem sprawiedliwości:

Kandydatura p. Wacława Makowskiego, który w życiu publicznem ostróg oficerskich dorabił się jako literat i krytyk w czasopismach postępowych, aby potem dopiero w czasie okupacyi przejść do zagadnień prawniczych i na podstawie dwutomowego „Polskiego kodeksu karnego" zdobyć katedrę prawa karnego na wszechnicy warszawskiej — była kamieniem obrazy dla grup umiarkowanych. Nawet to ugrupowania centrowe, które ze względów oportunistycznych, aby uzyskać wpływ na skład gabinetu, oddały na komisyi głównej swe głosy za p. Nowakiem, przekonały się, iż oportunizm nie zawsze popłaca. Przecie, gdy zwracano p. Nowakowi uwagę na niewłaściwość nominacyi p. Makowskiego, którego kandydatura stała się prowokującą dla obozu umiarkowanego i spowoduje silne jego napięcie względem rządu, wtedy p. Nowak wręcz oświadczył mandataryuszom centrowym, iż trudno, z o s t a ł w y s u n i ę t y p r z e z l e w i c ę, a j e j g ł o s d l a n i e g o p o s i a d a w a l o r p i e r w s z o r z ę d n y.

Przygotowania rządu do wyborów.

Warszawa. (A. W.) Dnia 21 lipca pod przewodnictwem ministra Kamieńskiego odbyła się konferencya dyrektorów departamentu Ministerstwa spraw wewnętrznych **w sprawie technicznej strony akcyi wyborczej.** Postanowiono odbyć **zjazd** wojewodów dnia 8 sierpnia, oraz polecono wojewodom zwołać zjazd starostów w każdem województwie w okresie od 10 do 15 sierpnia. Również zarządzono **podział okręgów wyborczych na obwody głosowań.**

Śledztwo w sprawie policyi krakowskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z wypadkami pogwałcenia wolności słowa przez bojówki socyalistyczne, zaszłymi w Krakowie 31 z. m w czasie zebrania Związku lud.-narodowego — minister spraw wewn. **Kamieński wydelegował umyślnie inspektorów policyi państwowej, którzy mają odbyć śledztwo w sprawie zachowania się i sprawności policyi krakowskiej.**

Apetyty Judeo-lewicy.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach politycznych mówią, że po podjęciu żywszej akcyi politycznej, **mają nastąpić pewne zmiany na placówkach zagranicznych. Wchodzi tu też w grę sprawa b. Galicyi Wschodniej, której punkt ciężkości leży w Londynie.** Oprócz tej zmiany lewica żywi nadzieję, że dzięki zabarwieniu lewicowemu nowego rządu, **potrafi utrącić też posła polskiego w Paryżu, p. Zamoyskiego. W związku z tem zamierza min. Narutowicz wyjechać do Londynu i Paryża.**

Zbyteczny a kosztowny delegat.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegat polski przy Lidze Narodów p. Szymon Aszkenazy przybył do Warszawy. „Gazeta Poranna" zauważa, że „zgoła niepotrzebny ten delegat przy Lidze **w ciągu ostatniego miesiąca siedział w badach czeskich, a teraz przyjeżdża do Warszawy po to, by intrygować przy ul. Wierzbowej, by inspirować Belweder i p. Narutowicza, no i by w dalszym ciągu pobierać w Warszawie pensyę w walucie obcej!**

(Red. Żadne inne państwo nie posiada stałych delegatów przy Lidzę Narodów, ale ich mianuje specyalnie na posiedzenia, na których Rada lub ogólne zebranie Ligi zajmuje się sprawami państwo to obchodzącemi. Jedynie Polska opłaca p. Aszkenazego we frankach szwajcarskich nawet w ciągu wielu miesięcy, kiedy p. Aszkenazy nie mając nic do roboty jeździ do kąpiel zagranicznych lub intryguje w Warszawie przeciw niedość belwederskim ministrom i posłom).

Lewica za odroczeniem wyborów.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, Sejm ustanowił na termin wyborów do nowego Sejmu dzień 5 listopada, a do Senatu dzień 15 listopada. **Są jednak stronnictwa, które dążą do obalenia tej uchwały; przedewszystkiem intrygują w tym kierunku piastowcy, a następnie socyaliści i N. P. R.-owcy.** Chcą one użyć na swój młyn niezadowolenie małych ugrupowań z ordynacyi wyborczej i żywią nadzieję, że uda im się w czasie wrześniowej sesyi sejmowej przeprowadzić reasumpcyę uchwały i wybory odroczyć do czasu, dopóki terenu wyborczego gruntownie sobie nie przygotują.

Gabinet Nowaka czeka na votum zaufania.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę o godz. 6 wiecz. gabinet w pełnym składzie przedstawił się Naczelnikowi Państwa. Przedtem w południe odbyli ministrowie swe inauguracyjne posiedzenie. Wobec przyjazdu w ostatniej chwili p. Moszczyńskiego, brakowało tylko pp. Chodźki i Rybczyńskiego. Omawiano ekspose, jakie w czwartek ma w Sejmie wygłosić premier.

P. Nowak odkłada podjęcie szerszej akcyi politycznej aż do chwili otrzymania votum zaufania na plenum.

Klub mieszczański, jakoteż kat.-ludowy odbędą posiedzenia, celem ustalenia ostatecznego swego stanowiska wobec nowego rządu.

Nie jest wykluczonem, że na plenum pojawi się wniosek o wyrażenie votum nieufności gabinetowi p. Nowaka, jakkolwiek wniosek ten prawdopodobnie nie uzyskałby większości.

W południe, sympatyzujący z polityką Belwederu, włoski posek Tomasini, złożył życzenia nowemu premierowi.

Pierwsze walki na linii Czataldży.

NIEPOKÓJ W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Mimo energicznego wystąpienia **aliantów, zaniepokojenie ludności wzrasta.** Ludność wybrzeża europejskiego domaga się przeniesienia jej na wybrzeże azyatyckie, wobec czego międzykoalicyjna policya musiała przeciąć połączenia między obu wybrzeżami.

Koncentracje wojsk greckich.

Konstantynopol. (A. W.) Greckie przygotowania stale postępują. Ściąganie wojsk trwa już od kilku tygodni i dało im **możność skoncentrowania w Tracyi czterech dywizyi.**

Konstantynopol. (A. W.) Turecki minister spraw zagr. wręczył notę nadkomisarzom aliancim, przedstawiającą dokładne wiadomości o koncentracyi i liczebności wojsk greckich na granicy tureckiej. Siłę zgromadzonych oddziałów greckich ocenia nota na 30.000 ludzi. Nota zwracając uwagę aliantów na ruchy tych wojsk z Adryanopola w kierunku Czorlu i Czerkoskoj, **wyraża nadzieję, że zostaną przedsięwzięte zarządzenia kładące tamę wysiłkom złamania neutralności Konstantynopola.**

Starcia na linii Czataldży.

Konstantynopol. P. A. T. Wedle raportów z Czataldży, przychodzi **do częstych starć między żandarmeryą turecką a przedniemi strażami greckiemi.** Do Czataldży przywieziono 11 rannych Turków.

Oddział grecki w sile 30 konnych przekroczył w okolicy Kurfal linię graniczną. Żandarmerya turecka otworzyła ogień. Po krótkiem ostrzeliwaniu Grecy cofnęli się, zostawiając 3 zabitych i 1 rannego. Koło godz. 11 dwa greckie patrole konne z piechotą wkroczyły do strefy neutralnej i zajęły pozycye koło Sarikoj. Bezpośrednio po tem udał się tam oficer francuski i oficer turecki, celem zażądania wyjaśnienia tego kroku.

ZDECYDOWANE STANOWISKO ENTENTY.

Leafield. P. A. T. Radio. **W odpowiedzi na notę grecką, żądającą upoważnienia do marszu na Konstantynopol,** sprzymierzeni zawiadamiają rząd grecki, że **wszelkie usiłowania zbrojnego zawładnięcia Konstantynopolem będą uważane za akt nieprzyjacielski wobec sprzymierzonych.** Rządy sprzymierzonych są w tej kwestyi najzupełniej zgodne.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Wedle doniesień dzienników ateńskich, rząd grecki polecił komendzie armii, aby **wojska greckie unikały starcia z wojskami państw sprzymierzonych.**

Nominacya gabinetu de Facty.

Rzym. (A. W.) Agencya Stefani donosi: Król przyjął listę ministrów, przedłożoną przez de Factę. Na stanowiskach **wewnętrzno-politycznych nie nastąpiły żadne zmiany, gdyż gabinet składa się tak samo, jak przedtem z demokratów, popolari, reformistów,** jakoteż **przedstawicieli prawicy, z wyjątkiem faszystów i lewicy, z wyjątkiem socyalistów.**

Sprawy zewnętrzne **objął Schanzer, kolej Amendola, sprawy wewnętrzne Tadei, sprawiedliwość Allezio, finanse Bertoni, skarb Boratore, wojnę Soleri, marynarkę Uisto, oświatę Anille, roboty publiczne Riccio, rolnictwo Bartini, przemysł i handel Rossi, poczty i telegraf Sulta, obszary oswobodzone Luziani.**

Socyaliści zapowiadają opozycję.

Rzym. P. A. T. Prasa lewicowa ostro występuje **przeciwko nowemu gabinetowi de Facty;** oświadcza, że takie rozwiązanie kryzysu jest sprzeczne z uchwałą parlamentu, nakazującą konieczność powołania rządu centro-lewicowego.

Faściści za rozwiązaniem parlamentu.

Rzym. P. A. T. Faściści rozpoczęli agitacyę **za rozwiązaniem parlamentu, domagając się nowych wyborów.** Liczą oni na to, że przy nowych wyborach **ilość** mandatów faścistów conajmniej się podwoi. Agitacya ta zgadza się z opinią Giolittiego, uznającego obecny parlament za niezdolny do realnej pracy.

Sytuacja strajkowa bez zmiany.

Rzym. P. A. T. W dalszym przebiegu strajku nie zaszła poważniejsza zmiana. Zarząd fascistów wydał specyalny dodatek, w którym wzywa pracodawców, by **wydalili strajkujących,** gdyż chętnych do pracy jest dosyć. Odezwa wzywa wszystkich fascistów, aby byli w pogotowiu w nocy we środę, gdyż po upływie 48 godzinnego ultimatum danego rządowi przez fascistów, rozpoczną fasciści najostrzejsze represye przeciw strajkującym.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) „Osservatore Romano", jedyny dziennik, który dzisiaj wyszedł, zapowiada, że **strajk zakończy się dziś w nocy.** W mieście od południa kursuje większość tramwajów prowadzonych przez pracowników nacyonalistycznych i fascistów, pod strażą.. — W przebiegu strajku dotąd nie było wykroczeń.

Kryzys walutowy w Austryi.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt" donosi z Wiednia: Środki, przedsięwzięte przez rząd austryacki w celu powstrzymania katastrofalnego spadku korony austryackiej, **zawiodły w zupełności.** Stanowsko rządu Seipla jest wskutek tego silnie zachwiane. Rząd **zamierza ograniczyć jak najdalej przywóz wszelkich towarów i surowców z zagranicy,** a pozwalać jedynie na import najniezbędniejszych towarów, jak np. mąki, tłuszczów i węgla.

Wiedeń. (A. W.) „Neue Freue Presse" omawia w artykule wstępnym obłęd walutowy, jaki opanował giełdziarzy w dniu 31 lipca, powodując olbrzymią haussę obcych walut. Korona czeska osiągnęła kurs 1.018. dolar 42 300, funt szterling. 138.650. Przymusowa gospodarka dewizowa wywołała takie same objawy, jak gospodarka przymusowa w innych działach towarowych, powodując zniknięcie dewiz. Austrya, zdaniem „Neue Freie Presse", musi otrzymać i to jak najszybciej chwilę swobodnego oddechu przez udzielenie jej kredytu i przeprowadzenie dokładnej rewizyi wszelkich nierozumnych ogólnych zarządzeń.

Praga. (A. W.) Czeskosłowackie biuro korespondencyjne donosi, że austryacki minister skarbu Segur dnia 31 lipca przybył do Pragi wraz z dwoma wyższymi urzędnikami ministerstwa. Zaraz po przybyciu udał się do ministra skarbu Nowaka, z którym odbył konferencyę w sprawie wypłaty reszty sumy kredytowej przyznanej Austryi przez Czechy.

Urząd mniejszości narodowych w Lidze Narodów.

Warszawa. (Środa, Telef. wł.) Zaczyna się ożywiać życie na terenie międzynarodowym.

W najbliższym czasie zapowiedziano **urzędowe informacye w sprawie rozbrojenia Rosyi.**

15 września odbędzie się posiedzenie Ligi Narodów w Genewie, **w sprawie mniejszości narodowych.** Konferencya ta będzie miała dla nas duże znaczenie. W kołach urzędowych ukazał się projekt utworzenia urzędu mniejszości narodowych, gdyż obecny sposób załatwiania interpelacyi w sprawie mniejszości narodowych jest zupełnie nieudolnym. Np. Niemcy zasypują Ligę memoryałami na temat rzekomego ucisku ich w Polsce i by módz bezstronnie te sprawy załatwić, należy obie strony przesłuchać, a to możliwe bedzie w osobnym urzędzie.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa żargonowa donosi na podstawie wiadomości ze sfer syonistycznych, że p. Grabowski, wojewoda lwowski, ma być usunięty.

Wywiad z Naczelnikiem Państwa.

Piłsudski zapewnia o pokojowych zamiarach Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita" podaje wywiad warszawskiego korespondenta „Manchester Guardian", jaki on miał z Naczelnikiem Państwa.

Najpierw kreśli on wygląd Piłsudskiego: oblicze blade, wzrok fanatyczny, na ogół zrobił dziwne wrażenie. Podkreśla dalej wielką powściągliwość w oświadczeniach Naczelnika Państwa. Uchylał się on od wszelkiej dyskusyi na temat obecnego przesilenia w Polsce.

Na pytania korespondenta w tej sprawie, odrzekł Naczelnik Państwa ironicznie, iż świat, a zwłaszcza Anglia posiada dobre informacye o wypadkach w Polsce. „Ale świat raczej skłonny jest do niedoceniania tego, co u nas osiągnięto. Jakkolwiek praca w kierunku naszego postępu nie została ukończoną, jakkolwiek nie zdołaliśmy wypienić zarodków, jakie usiłowali w nas zaszczepić okupanci niemieccy, to jednak widać wyraźny postęp w niejednym kierunku".

Na dowód przytoczył Naczelnik Państwa szereg faktów z dziedziny gospodarstwa rolnego, które stoi wysoko, zwłaszcza w Poznańskiem, również dobre stosunki na kolejach. Następnie poruszył sprawę **rozszerzania wiadomości przeciw Polsce, zwłaszcza w sprawie militaryzmu i oświadczył, że oskarżenia te są tylko bajkami.**

„Pragniemy odbudowy kraju i chcemy w spokoju nad tem pracować. Życzeniem naszem jest zachować pokój ze wszystkimi naszymi sąsiadami".

Ostatnie zdanie powtórzył dwukrotnie p. Naczelnik. A wywody swe poparł niezbicie tem, że Polska przeprowadziła demobilizacyę 800 tysięcy żołnierzy, którzy obecnie **mogą się oddać pracy pokojowej.**

Co do **stosunków polsko-rosyjskich stwierdził, że Polska nie myśli o podejmowaniu kroków wojennych z Rosyą,** chociaż Rosya, pomimo swych zobowiązań, nadal popiera agitacyę komunistyczną w Polsce. Bardzo sceptycznie zapatrywał się Naczelnik Państwa na udział Polski w odbudowie Rosyi. „Polska zbyt zajęta jest dziełem własnej wewnętrznej odbudowy, a nadto innemi problemami, zupełnie ją absorbującemi, by mogła udzielać się Rosyi. Obecnie nadchodzą nowe wybory, które w całej Polsce wywołują żywe zainteresowanie i **mogą być powodem zaburzeń wewnętrznych" (!).**

Sprawa Jaworzyny nie załatwiona.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 6 b. m. **miała być rozstrzygnięta sprawa Jaworzyny. Dotychczas jej jednak nie rozwiązano, przewidzianem jest przeto nowe odroczenie, albo poddanie sprawy pod arbitraż, celem ostatecznej decyzyi.**

Układ polsko-czeski nie potrzebuje specyalnej ratyfikacyi przez parlament czeski, natomiast **sprawa Jaworzyny wymaga tej ratyfikacyi, a przeciwko niej oświadczyło się stronnictwo p. Kramarza, jakoteż czeskie stron. kat. ludowe.** Obie te grupy dokładają starań, by wygrać tę sprawę, jako kampanię przeciw Beneszowi.

Jeszcze jedna nota.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski, za pośrednictwem swego poselstwa w Moskwie, przesłał rządowi sowieckiemu notę w sprawie band zbrojnych, napadających polskie tereny wschodnie. Nota, nie podając nowych faktów, zaznacza, że wyjaśnienie sowietów, dane już w tej sprawie, uważa za niewystarczające.

INSPEKCYA WOJSK NA KRESACH WSCH.

Warszawa. (A. W.) Gen. Sikorski przeprowadził **inspekcyę oddziałów stojących na pograniczu wschodniem.** Szczegółowy przegląd pułku wykazał tam pod względem wyszkolenia bojowego **wielkie postępy.** Próbny alarm i marsz w pełnem obciążeniu wykazały pogotowie bojowe **i doskonały stan fizyczny żołnierzy.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dworcu Gdańskim w Warszawie aresztowano bandę agitatorów bolszewickich. którzy w celach propagandy przybyli do Polski.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Poincare zawiadomił rząd angielski. że gotów jest przybyć dnia 7 b. m. do Londynu.

Genewa. P. A. T. Prof. Einstein **nie będzie** uczestniczył w posiedzeniach komitetu współpracy intelektualnej, który zebrał się na obrady w Genewie. Na obradach tych Polskę reprezentuje p. Curie Skłodowska.

Warszawa. (A. W.) Budżet rządu sowietów, przewiduje deficyt 400 trylionów 429 miliardów 680 milionów rubli. Prasa sowiecka uważa te cyfry za niepełne, gdyż wciąż wzrastająca drożyzna może w trójnasób zwiększyć liczbę deficytu.

Z dnia politycznego.

„Bezpartyjny" i „fachowy" rząd z „autorytetem"

„Rząd Śliwińskiego bez Śliwińskiego" ma być nietylko rządem z „autorytetem", ale także rządem „fachowym i bezpartyjnym". Na tę jego rzekomą bezpartyjność zwraca uwagę „Gaz. Warsz.", która uważa całą tę kombinacyę za drwiny ze społeczeństwa. „Bezpartyjność i fachowość nowego rządu — pisze — polega na tem, że oddano kierownictwo spraw zagranicznych człowiekowi, który okazał się niedołężnym na stanowisku ministra robót publicznych, a który zasiadłszy na fotelu ministra spraw zagranicznych, siedzenie to i czytanie biuletynów i gazet uważa za istotę swej pracy umysłowej i swego wysiłku politycznego w obronie Rzplitej. Nie dziw, że z ministeryum spraw zagr. zrobił się bałagan, że jeden urzędnik spogląda na drugiego z uśmiechem. Jedyną właściwością p. Narutowicza, której zawdzięcza swe stanowisko, to jego zupełna polityczna zależność od Belwederu na wzór p. Patka, który się uważał za aparat telefoniczny Naczelnika Państwa w ministeryum spraw zagranicznych.

„P. Makowski, zacięty socyalista, ministrem sprawiedliwości w „bezpartyjnym i fachowym" rządzie na okres wyborów, to kpiny ze społeczeństwa i prowokacya całego obozu narodowego stronnictw umiarkowanych. P. Makowski za krótkich swoich rządów dał się prasie naszej już we znaki; można sobie wyobrazić, jakimi pójdzie torami, gdy nie będzie nad jego działalnością kontroli Sejmu".

Podobnie ocenia „bezpartyjność i fachowość" nowego rządu „Gaz. Por.", a o jego „autorytecie" tak ironizuje:

„Teraz widzimy, jak pojmował Naczelnik Państwa ten autorytet. Korfanty, Skirmunt, Michalski — nie mają — wedle Piłsudskiego autorytetu. Nikt o nich w Polsce nie słyszał. Nikt nie posiada do nich zaufania. Nikt nie wie, jaką jest ich działalność, jakie zasługi!

Co innego Nowak, co innego Narutowicz i Makowski! Przed ich zasługami i zaletami wszyscy padają plackiem!".

W każdym razie rząd ten będzie... leżał plackiem przed Belwederem, a to wystarczy za „bezpartyjność", „fachowość" i „autorytet".

P. Śliwiński wojewodą?

Jak donosi „Gaz. Warsz." p. Artur Śliwiński, pozbawiony wobec powołania na premiera, urzędu wiceprezydenta miasta, ma być mianowany wojewodą. Wojewodą został również, jak wiadomo, skompromitowany minister spraw wewn. p Downarowicz. Jeśli tak dalej pójdzie, ładnie wyglądać będą nasze władze drugiej instancyi.

„Wyzwolenie" przeciw „dojlidowcom".

Piastowcy, którzy obecnie tak zbratali się z socyalistami, postanowili również utworzyć przy wyborach „wspólny front" z radykalnem stronnictwem włościańskiem „Wyzwolenie". Zabiegi te, jak już donosiliśmy, spełzły na niczem, a „Wyzwolenie" odrzuciło ofertę w bardzo przykrym liście, w którym między innemi czytamy:

„Stronnictwa polityczne to nie są spółki akcyjne, które się zakłada dla zbogacenia ich członków. Wiemy, że są wśród was ludzie czyści, ludzie, którzy błądzą, lecz błądzą w dobrej wierze. Ale jeżeli mamy usiąść przy jednym stole do narad o zbliżeniu i łączeniu się, zdobądźcież się raz na odwagę odciąć i odrzucić od siebie tych wszystkich, dla których Sejm i działalność publiczna są tylko żerowiskiem, którzy Polskę ludową robią tylko dla siebie".

Zapewne będziemy czytać w „Piaście", że i „Wyzwolenie" poszło na służbę reakcyi.

Misya papieska do Rosyi.

Papieska misya pomocnicza, która wyjechała z Rzymu do Rosyi dn. 20 lipca b. r., składa się z trzech oddziałów. Pierwszy z nich, przeznaczony do Moskwy, tworzą członkowie Towarzystwa Jezusowego, drugi — który będzie miał swą główną kwaterę w Jekaterynosławiu — złożony jest z księży i braci laików hiszpańskiej prowincyi zakonu Salezyanów, trzeci wreszcie — w skład którego wchodzą księża i bracia laicy kongregacyi Boskiego Słowa — udaje się do Rostowa nad Donem.

Powyższa misya otrzymała bardzo wyraźne wskazówki od papieskiego sekretaryatu stanu, aby zajmowała się jedynie pracą charytatywną, a unikała najstaranniej wszystkiego, co mogłoby wzbudzić podejrzenie, iż uprawia propagandę religijną pod jakąkolwiek postacią. Członkowie misyi będą nosili podczas pobytu w Rosyi ubranie świeckie. Zadanie ich zostanie do pewnego stopnia ułatwione przez to, że obejmą znaczną część środków pomocniczych po amerykańskiej akcyi dobroczynnej, obecnie już wstrzymanej.

Ordynacya wyborcza do Senatu.

Liczba kandydatów na liście państwowej kandydatów do Senatu nie może przekraczać 25, zaś na liście okręgowej dwukrotnej liczby Senatorów, przydzielonych właściwemu województwu przez ordynacyę wyborczą.

Podział mandatów do Senatu z list okręgowych odbywa się systemem d'Hondt'a. Tym samym systemem zostają podzielone mandaty między listy państwowe w stosunku do liczby uzyskanych mandatów senatorskich w okręgach, przyczem korzystanie z list państwowych uzależnione jest od przeprowadzenia senatorów przynajmniej w trzech okręgach wyborczych.

Ordynacya wyborcza do Senatu, uchwalona ostatecznie przez Sejm w trzeciem czytaniu na posiedzeniu z dnia 28 b. m., opiera się zasadniczo na postanowieniach ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Prawo wybierania senatorów przysługuje każdemu wyborcy do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów do Senatu ukończył 30 lat (do Sejmu 21) i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku (a nie od przedednia, jak przy wyborach do Sejmu).

Wybieranymi do Senatu mogą być wszyscy obywatele Państwa, niezależnie od miejsca zamieszkania, posiadający czynne prawo wyborcze do Senatu, którzy w dniu ogłoszenia wyborów mają ukończonych 40 lat.

Liczba senatorów i okręgi wyborcze.

Z całego obszaru Państwa wybiera się 111 senatorów (444 do Sejmu), z czego przypada na listy okręgowe — 93, na listy państwowe zaś — 18.

W celu przeprowadzenia wyborów do Senatu cały obszar Rzplitej zostanie podzielony na 17 okręgów, przyczem każde województwo i m. st. Warszawa stanowią odrębny okręg wyborczy.

W każdym okręgu wyborczym działa Okręgowa Komisya Wyborcza w tym samym składzie, co przy wyborach do Sejmu, a jest nią jedna, wyznaczona w ordynacyi, z okręgowych komisyi wyborczych, przeprowadzających wybory do Sejmu.

Obwody głosowania przy wyborach do Senatu odpowiadają obwodom głosowania, ustanowionym dla wyborów do Sejmu. W każdym obwodzie działa Obwodowa Komisya Wyborcza w tym samym składzie, co przy wyborach do Sejmu.

Listy kandydatów.

Listy kandydatów do Senatu zgłaszają wyborcy w liczbie najmniej 50 na ręce przewodniczącego Okr. Komisyi Wyborczej najpóźniej na 30 dni przed dniem wyborów do Sejmu (wybory do Senatu odbywają się zawsze w tydzień później) w takiej samej formie, co listy kandydatów do Sejmu.

Państwowe listy kandydatów do Senatu zgłaszane być powinny na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego najpóźniej na 40 dni przed dniem wyborów do Sejmu na tych samych warunkach i w tej samej formie, co i państwowe listy kandydatów do Sejmu.

Zgłaszający państwową listę kandydatów do Sejmu mogą oświadczyć, iż zgłoszą także państwową listę do Senatu i proszą o oznaczenie obydwóch list jednakowym numerem.

Z czeskiego zaboru.

Cieszyn, w lipcu.

I. Sprawa szkolnictwa polskiego.

Zapomniała już prasa polska prawie zupełnie o braciach z pod zaboru czeskiego. Zamilkła nawet prasa małopolska, jedynie ćmiła na ich tragedyę — na życzenie rządu, aby nie mącić atmosfery obrad czesko-polskiej komisyi.

I jakaż korzyść z tego? Stoimy w przeddzień 6 sierpnia, mającego zadecydować o Jaworzynie i prawach Polaków na Śląsku Ciesz. Czy myślą stronnictwa o tej doniosłej sprawie, czy zapomniały wśród walki partyjnej? Kto ujmie się za krzywdą Polaków pod czeską władzą?

Takie pytania niepokoją ludność z pod zaboru. Sprawami jej miała zająć się Komisya czesko-polska w Opawie, która przed miesiącem zakończyła swe obrady, a dotąd nie ogłoszono oficyalnie o wyniku obrad. Słyszało się o uroczystościach i ucztach z przemowami. Z wywiadów w czasie toczących się obrad usłyszano same ogólniki o... obietnicach! Ale tylko o obietnicach!

„Komisya dla Ks. Ciesz. — czytamy — ma prawo występowania z propozycyami co do zmiany wszelkiego rodzaju zarządzeń, uchybiających prawom narodowościowym we wszystkich zakresach życia publicznego, żądania usunięcia urzędników, którzy okazali się stronniczymi. Jedną z największych trudności nastręcza sprawa obywatelstwa. Władze czeskie uważały dotychczas Polaków, pozostających pod ich władzą, za obcokrajowców, to też delegacya polska zażądała uregulowania prawa obywatelstwa w najkrótszym czasie. Jest nadzieja, że uda się pomyślnie uregulować wszystkie sprawy sporne dzięki pojednawczemu stanowisku kierowniczych sfer czeskich, a zwłaszcza Benesza. W związku z tem oczekiwane jest tu otwarcie szkół polskich, które zostały zamknięte z powodu napadu bojówek czeskich. Nauczyciele, którzy w czasie działań plebiscytowych opuścili teren swojego działania, będą mieli prawo powrotu".

Jest to conajmniej zamało. Natomiast obecnie chodzą niepokojące pogłoski, że delegacya dała się „nabrać". Zapomniała, że w sprawach śląskich trzeba w każdej drobnostce nawet pytać się o zdanie miejscowych przedstawicieli i dała się wyprowadzić w pole sprytnym „braciom" naszym'

Dobroduszność polska święciła tryumfy. Nie jest to po raz pierwszy. Przecież posła polskiego umiał sobie ująć Masaryk tem, że odwiedził go sam i odebrał listy uwierzytelniające, skoro p. poseł był chory i musiał leczyć się w Karlsbadzie. Chyba nie na kuracyę wysłano go do Czech. Niepoprawny optymista i czechofil nie zdaje sobie sprawy, co cierpi ludność śląska. To też radość ogarnęła ludność na wieść, że w związku z ostatniemi czesko-polskiemi obradami wreszcie ma być p. Piltz odwołany.

W sprawie ostatnich obrad w braku sprawozdań oficyalnych notować musimy pogłoski, które, niestety, z wszelkiem prawdopodobieństwem można uważać za prawdziwe. (Przytoczymy fakty na ich potwierdzenie). Oto ich treść:

W sprawach szkół: Postanowiono utworzyć je tam, gdzie ludność przez zapisy dzieci do szkoły objawi wolę tego. Celem uniknięcia zaś nadużyć zapisy mają się odbywać w gminie.

Jest to postanowienie zabójcze!

W zeszłym roku ogłoszono tak — prawem kaduka — w Pietwałdzie, ale tylko w urzędzie gminnym i tak wstydliwie gdzieś na boku, że przeczytała o nich i to całkiem przypadkowo jedna tylko osoba i zapisała troje dzieci. Było to oczywiście za mało dla uruchomienia szkoły i całkiem „legalnie" już ją zamknięto. Dotychczas zapisy odbywały się zawsze u kierownika zakładu. Nadto ludność była przyzwyczajona z różnych względów zapisywać dzieci często po zwykłym terminie wpisów. Ale co najważniejsze, że w miejscowościach o ludności mieszanej, rodzice polscy boją się już chodzić do gminy, aby nie powtórzyły się napady pałkarzy, rozzuchwalonych bezkarnością. I znów rozstrzygnie osławiona „vule lidu", objawiająca się pałką, a żandarmerya znów potem z wielkim wysiłkiem, a bezskutecznie szukać będzie znanych sobie sprawców albo pociągnie do odpowiedzialności pobitego pod zarzutem, że on pobił drugich. Ale oficyalnie zapisy się odbędą i „wola ludu" okaże, że są niepotrzebne szkoły polskie.

Tak będzie, skoro Czesi widzą, że im to bezkarnie uchodzi a wychodzi na korzyść.

Że szkoła jest potrzebną, decyduje fakt, czy życzą jej sobie obywatele-Polacy, którzy posiadają niewątpliwą, stwierdzoną dokumentami, przynależność do republiki. A kto je posiada? Garść czechofilów i renegatów. Sprawa to umyślnie przez Czechów zabagniona. Umyślnie bałamucono ludność, która ipso iure miała prawo do obywatelstwa czesko-słow., aby optowała. Optować zaś mogła tylko ludność, należąca ipso iure do państwa polskiego a miejscowa ludność pod zaborem tylko mogła optować na rzecz państwa polskiego a nie czesko-słowackiego. Stąd zamieszanie, które pozwala Czechom nie uważać Polaków z tamtej strony Olzy za obywateli Czechosłowacyi, a zatem nie pozwolić im korzystać z praw obywatelskich (wybory do gmin).

Co postanowiła Komisya, o ile chodzi o przynależność, nie wiadomo, ale na to konto Czesi wykreślili z gminnych list wyborczych wszystkich Polaków, którzy nie mogą się wylegitymować dokumentarnie z przynależności lub z praw do niej.

X.

DO POLSKI!

(W 25-tą rocznicę śmierci poety).

Taką jak byłaś nie wstaniesz z mogiły.
Nie wrócisz na świat w swojej dawnej krasie,
Musisz porzucić kształt przeszłości zgniły —
Na którym dzisiaj robactwo się pasie.

Musisz zatracić niejeden rys miły
I wdzięk w dawniejszym uwielbiany czasie,
Lecz nową postać wziąć i nowe siły
I nowych wieków oręż mieć w zapasie.

Grób cię nie wyda światu widmem bladem
Z umarłej pleśni i zgnilizny plamą,
Do wnętrza śmierci przesiąkniętą jadem.

Lecz przystrojona w królewski dyadem
Musisz do życia wrócić życia bramą,
Musisz być inną, choć będziesz tąsamą.

ADAM ASNYK.

Tydzień etnologii religijnej 1922.

Roku 1912 zorganizowali w Lowanium, w Belgii, przedstawiciele wszystkich niemal zakonów i kongregacyi oraz liczni uczeni katoliccy całego świata „Tydzień Etnologii Religijnej" (Semaine d'Ethnologie religieuse), którego protektorat objął ks. kardynał Mercier. Przed wojną odbyły się dwa kursy T. E. R., wojna wszechświatowa przeszkodziła dalszej pracy.

W bieżącym roku podejmuje T. E. R. swoją czynność na nowo, urządzając kurs od 6 do 14 września w Tilburgu, w Holandyi.

Cel tych zjazdów katolickich uczonych jest trojaki:

1. Wprowadzenie uczestników w naukowo-techniczną stronę badań nad religiami niechrześcijańskiemi, stanowiącemi bardzo ważny przedmiot ogólnej nauki porównawczej o religiach i jej nauk pomocniczych.

Kurs tegoroczny zajmie się w części ogólnej zasadniczemi zagadnieniami historyi i metodyki tej nauki oraz etnologii, socyologii, lingwistyki, psychologii i prehistoryi; w części specyalnej omówi w 12 wykładach, wygłoszonych przez znakomitych uczonych-specyalistów różnych krajów, ważne zagadnienie ofiary w religii, a w 14 wykładach o równym poziomie naukowym kwestyę mysteryów u narodów starożytnych oraz obrządków inicyalnych i związków tajnych u narodów niekulturalnych.

2. Inicyatywa i wskazówki do badań nad religiami niechrześcijańskiemi u odnośnych narodów i do naukowego opracowania zebranego już materyału.

3. Wszystkim uczonym katolickim interesującym się temi kwestyami, chce T. E. R. dać okazyę do wymiany zdań i do łączenia się ze sobą.

Tegoroczny kongres Tygodnia Etnologii Religijnej dlatego nabiera szczególnego znaczenia, że to będzie pierwszy międzynarodowy zjazd uczonych katolickich po wojnie.

T. E. R. urządza podczas kursu 5 wykładów codziennie, prócz tego wykład wieczorny dla szerszych kół po francusku, pozatem po niemiecku, angielsku, holendersku.

Cena za kartę uczestnictwa, upoważniającą do wysłuchania wszystkich wykładów, wynosi dla Polski 2000 mkp. Dla misyonarzy redukuje się tę cenę o 2/5. Płaci się po przybyciu na kurs.

Zgłoszenia w obrębie Polski przyjmuje i informacyi udziela ks. Antoni Joachimczyk w Poznaniu, ul. Starościńska 3, II p.

KRONIKA.

ECHA BANDYCKIEGO NAPADU P. P. S.

Cała uczciwa prasa piętnuje w ostrych słowach dziki napad bojowców socyalistycznych na redaktora Rymara. Zarówno lwowskie, jak warszawskie dzienniki dają obszerny opis zajścia, a „Gazeta Por." w osobnym artykule p. t. „Fala terroru przedwyborczego" omawia podłoże bandyckich metod P. P. S.

„Notorycznie wiadomo — pisze — że wpływy P. P. S. spadły w masach niesłychanie. Ratują się więc napadami zbójeckimi, bojówkami. We Lwowie przed paru dniami 40 bojowców dokonało najścia na redakcyę „Słowa Polskiego". W Krakowie — zorganizowano napad, aby rozbić zebranie polityczne.

„Rozzuchwalenie P. P. S-owców, w szeregach których jest zapewne niemało agentów komunizmu, dochodzi jednak do takich granic, że obóz narodowy nie może trwać dalej w stanie fizycznej bezczynności. Gwałt nie może pozostać nieodparty. Najwidoczniej idziemy do takich stosunków, że z gwałtem, napadami, z naruszaniem wolności zebrań walkę stoczyć musi samo społeczeństwo, bowiem przerasta to siły rządu z „autorytetem".

Komunikują nam uchwałę Dyrekcyi okręgowej Tow. „Rozwój" w Krakowie, zawierającą ostry protest przeciw terrorowi i bandytyzmowi. Młodzież Wszechpolska na Uniw. Jag. wyraziła red. Rymarowi „cześć za męską postawę wobec dzikich przejawów gwałtu". Młodzież zaznacza, że „nie pozwoli, aby działacze narodowi padali ofiarą bestyalstwa partyjnych bojówek, choćby pod bardzo wysoką firmą organizowanych".

Dziś wpłynęły już dwa doniesienia do prokuratoryi w sprawie napadu: jedno z policyi, a drugie prywatne. Prokuratorya zainteresowała się żywo sprawą. Bojówka odpowiadać będzie o gwałt publiczny i pobicie.

Red. Rymar czuł się dzisiaj gorzej, niż wczoraj. Lekarze stwierdzili ciężkie uszkodzenie ciała i niebezpieczeństwo wewnętrznego krwotoku.

Kraków, 4 sierpnia.

OD P. DRA KAZIMIERZA MARYANA MORAWSKIEGO, b. dyrektora politycznego Agencyi Wschodniej, bawiącego w przejeździe w naszem mieście, dowiadujemy się, że zamieszczona przez nas swojego czasu wiadomość o przyczynach jego ustąpienia z Agencyi, w części tylko odpowiada prawdzie, p. Morawski ustąpił bowiem z własnej inicyatywy, tak jak to już od dłuższego czasu zamierzał uczynić.

Wiadomość o jego rzekomym konflikcie ze sferami rządowemi przedostała się do opinii publicznej zapewne wskutek sensacyjnie zredagowanej notatki „Prager Presse", nadesłanej temu pismu przez warszawskiego informatora.

NA CZWARTEJ STRONIE DZIENNIKA zamieszczamy dzisiaj fejleton p. t. „Z wycieczek po własnym kraju" pióra Antoniego Waśkowskiego. Pod tym tytułem obiecał nam p. Waśkowski nadesłać jeszcze szereg dalszych fejletonów. — Przy końcu tego tygodnia rozpoczynamy druk nowej powieści. Będzie to tłómaczenie jednego z najlepszych dzieł francuskiego pisarza, Leroux, autora ostatnio drukowanej w „Głosie Narodu" noweli o człowieku, który widział djabła".

UROCZYSTOŚCI ZWIĄZKÓW STRZELECKICH rozpoczną się w sobotę 5 b. m. Przed południem delegacya Związku powita na dworcu Naczelnika państwa, a o godz. 8 odbędzie się zbiórka oddziałów w Oleandrach. W niedzielę o godz. 3 rano zbiórka tychże oddziałów w Oleandrach w obecności Naczelnika państwa i wymarsz oddziału, wybranego z pośród najlepszych strzelców wszystkich okręgów, szlakiem kompanii kadrowej z przed laty ośmiu, a za nim reszty oddziałów. O godz. 9 powrót i śniadanie, o godz. 10 Msza św. polowa na Błoniach, o 11 defilada. O godz. 1-szej obiad wspólny z Naczelnym Wodzem i uczestnikami zjazdu b. legionistów z kotła na Błoniach. Przez południe oddziały strzeleckie zwiedzą miasto, wieczorem będą na festiwalu na Zamku Wawelskim, w poniedziałek przed południem dalsze zwiedzanie zabytków i okolic Krakowa. O godz. 3 po południu zamknięcie zjazdu.

ODJAZD WILNIAN. Onegdaj odjechała z powrotem do Wilna wycieczka studentów wydziału sztuk pięknych Uniwersytetu wileńskiego, żegnana serdecznie przez uczniów Akademii sztuk pięknych i Akademickie Koło historyków sztuki U. U. J. Ostatnie dni swego pobytu w Krakowie poświęcili Wilnianie na intenzywną i owocną pracę artystyczną pod kierunkiem profesorów, zajmując się szkicowaniem zabytków architektury, studyami w muzeach, a nadto studyami pejzażu tatrzańskiego podczas pobytu w Zakopanem, jakoteż okolic Krakowa, jak w Mogile, Ojcowie, dokąd wyjechali autami, dzięki uprzejmości władz wojskowych. Odjeżdżając, złożyli studenci ze swych skromnych funduszów 30.000 mk. na ręce prof. Szyszki Bohusza na cel odbudowy Wawelu, fundując 3118 cegiełkę.

KARYGODNA OBOJĘTNOŚĆ WOBEC NIESZCZĘŚLIWYCH. Od kilku dni przez Kraków od strony wschodniej Małopolski przejeżdżają grupki repatryantów, przeważnie ludzie wynędzniali i obdarci. Na dworcu kolejowym błąkają się oni, gdyż nikogo niema, ktoby się zajął nieszczęśliwymi. Zaznaczyć bowiem należy, że Urząd opieki nad repatryantami został zwinięty, a Biały Krzyż, który po nim objął agendy, nie ma na dworcu swoich przedstawicieli. Możeby odpowiednie czynniki zajęły się nieszczęśliwymi, którzy koczują na plantach. W czasie ostatnich deszczów można ich było widzieć przemoczonych, siedzących na ławkach plantacyjnych, nierzadko zmożonych snem. Niektórzy z repatryantów, powracających z Rosyi, z braku pieniędzy na kolej, przebywają odległe przestrzenie pieszo. Kilku takich biedaków przybyło wczoraj piechotą ze Lwowa.

ROZKAZ DO HARCERZY. Komenda hufca harcerskiego w Krakowie wzywa wszystkich harcerzy, będących obecnie w Krakowie, aby stawili się w komendzie Hufca dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczorem.

BUDOWA WIELKIEJ BRAMY NA DWORCU ZACHODNIM. Jak donosiliśmy, budowa dworca zachodniego jest już na ukończeniu. Obecnie Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie przystąpiła do wzniesienia olbrzymiej bramy wchodowej na ten dworzec. Brama budowana jest z drzewa, w wysokości kilkunastu metrów, o szczytach architektonicznych. Środek bramy przeznaczony jest na wjazd dorożek, boczne zaś wejscia, wygodne i szerokie, dla pieszej publiczności. Brama widna jest od podkopu i robi imponujące wrażenie. Budowa jej wykończoną zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Sekcya ekonomiczna Rady miasta przyjęła do wiadomości sprawozdanie Magistratu w sprawie odnowienia gmachu Starego Teatru, zatwierdziła linie regulacyjne ul. Rzeźniczej, oraz Parku Dra Jordana od strony Alei 3-go Maja, uchwaliła zmianę nazw kilku ulic w Krakowie, oraz nadała nazwę kilku ulicom, pozostającym dotychczas bez nazwy.

SPRAWA KOMOROWSKIEJ. Śledztwo w sprawie zatrucia Zdzisława Komorowskiego zostało przez urząd śledczy policyi państwowej zupełnie ukończone, a resztę aktów odesłano już do sędziego śledczego. Obecnie sędzia śledczy rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonej Izabeli Komorowskiej i Paciorka. Podobno Komorowska usiłuje się bronić przez udawanie niepoczytalności umysłowej. Będzie ona oddana pod obserwacyę lekarską.

ECHA REWIZYI W DOMU GRY. Jak doniesliśmy przed dwoma tygodniami, policya krakowska przeprowadziła rewizyę w pewnym lokalu przy ul. Grodzkiej u wylotu Rynku, gdzie zastano kilkanaście osób, zajętych hazardową grą w karty. Obecnie oddano sprawę prokuraturze państwa, która wytoczyła dochodzenia trzynastu najbardziej obciążonym uczestnikom gry w szulerni. Oskarżeni są przeważnie ludźmi inteligentnymi o wyższych studyach lub kupcami i przemysłowcami.

ARESZTOWANIE BANDYTY. Swojego czasu donosiliśmy o śmiałych napadach rabunkowych, których dokonywała szajka opryszków z Kozą na czele, w powiatach pogranicznych na kresach zachodnich, a nawet zapuszczała się pod Kraków. Kilku z tych bandytów ujęły władze koalicyjne na Górnym Śląsku, reszta szajki ukrywała się w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wysłany z Krakowa przed kilku dniami jeden z wywiadowców policy okręgowej zdołał onegdaj ująć Józefa Drożdża w Hucie Królewskiej. Drożdż, widząc, że jest w matni, rzucił się na wywiadowcę i chwyciwszy go pod gardło, począł dusić. Wywiadowca, nie tracąc przytomności, strzelił do Drożdża z rewolweru i zranił go ciężko. Drożdża przewieziono do szpitala, skąd po wyzdrowieniu, odstawiony zostanie do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj około 8-mej wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Szlak l. 13, do mieszkania p. Józefa Wróbla, gdzie skutkiem nieostrożnego dolewania benzolu do prymusa zapalił sie benzol, przyczem uległy silnemu poparzeniu trzy osoby, a to Marya Wróbel, licząca lat 30, jej pięcioletni syn Antoni i dwumiesięczny Wilhelm Mazgaj. Wszystkie trzy osoby w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

WŁAMANIA. Wczoraj w czasie nieobecności właścicieli mieszkania przy ul. Kraszewskiego l. 2, włamali się przez okno o godz. 10 rano jacyś złodzieje i spłądrowawszy mieszkanie, zabrali biżuteryę, oraz inne przedmioty. Wartość skradzionych rzeczy będzie ustalona po powrocie właścicieli mieszkania, po których zatelegrafowano na letnisko.

Do mieszkania p. Abrahama Salzberga, ul. Dietla 93, włamano się również wczoraj i skradziono garderobę męską i bieliznę, łącznej wartości 400.000 marek. — Wreszcie niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania p. Ignacego Kochbauma, ul. Wielopole 11 i skradli garderobę i bieliznę, oznaczoną literami I. H., łącznej wartości 80.000 marek.

OBRABOWANIE WŁOŚCIANKI. Onegdaj wieczorem na Annę Bałecką, powracającą z Balina do Chrzanowa, napadł w lesie jakiś opryszek. Zagroziwszy swej ofierze rewolwerem, zażądał okupu. Bałecka, niosąca w zawiniątku dwa bochenki chleba, oddała je rabusiowi, który, zabrawszy zdobycz, uderzył ją tak silnie rękojeścią rewolweru w głowę, że padła nieprzytomna na ziemię. Niedługo potem przechodzący tamtędy leśny, znalazł Bałecką, leżącą na ziemi i dał znać o napadzie najbliższemu posterunkowi policyi.

WYKRYCIE TAJNEGO „SANATORYUM". Policya krakowska wpadła na trop pewnej kobiety nazwiskiem M. D., która urządziła sobie tajne sanatoryum, dokąd zwracały się młode kobiety, celem poddania się niedozwolonym zabiegom lekarskim, jakie wykonywała owa dama. Jak słychać, do tego sanatoryum przybywały kobiety z prowincyi, a dyrektorka zakładu pobierała od nich za operacye olbrzymie sumy. Do wykrycia owego przedsiębiorstwa przyczynili się mężowie kilku pacyentek, które skutkiem owych niefortunnych zabiegów utraciły zdrowie na całe życie.

STAN ATMOSFERY. W dniu dzisiejszym wytworzyła się drugorzędna depresya nad Czechosłowacyą i Austryą, która ku wieczorowi ogarnęła również i Polskę. W północno-zachodniej części kraju panowało większe zachmurzenie, miejscami zaś notowano burze (Toruń), przy znacznem oziębieniu się powietrza; w pozostałej części natomiast było pogodnie i ciepło. Temperatura o godzinie 2 po południu wynosiła w Gdańsku 15°, w Łodzi 30°.

Kraków: Temperatura +25.9, maximum +30.5, minimum +15.6, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na czwartek: Wzrost zachmurzenia, skłonność do burz i miejscowych opadów, spadek temperatury, wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

Z ZAKOPANEGO. Donoszą nam: „Odrodzenie", jedyne sanatoryum dla gruźliczej młodzieży akademickiej, upada. Apel, skierowany w stronę Warszawy, pozostał bez skutku, gdyż spodziewana subwencya natrafiła na zwykłe trudności u tych, którzy z młodzieżą akademicką nigdy nic wspólnego nie mieli i mieć nie chcą. Więcej zrozumienia dla ważności utrzymania „Odrodzenia" okazali letnicy zakopiańscy. Urządzony koncert-raut przez komitet pań, z inż. Makowickim na czele, przyniósł czystego dochodu 70.000 mk., co chwilowo dla „Odrodzenia" jest sprawą dużego znaczenia. Koncert sam należał do najlepszych obecnego sezonu. Wziął w nim udział Aleksander Wesołowski, tenor opery moskiewskiej, jeden z najlepszych tenorów polskich. Podnosząc bezinteresowność p. Karpowicza w udzieleniu sali na koncert p. Wesołowskiego, zaznaczyć muszę, że sala restauracyjna, przepełniona kurzem i dymem z papierosów, nie nadaje się na tego rodzaju koncerta. Nie wątpimy ani na chwilę, że na cele „Odrodzenia" urządzony najbliższy koncert odbędzie się w sali „Morskie Oko", którą także bezinteresownie odda p. Dzikiewicz dla dobra i pożytku naszej akademickiej młodzieży.

Mieliśmy tu zderzenie automobilowe (na 2 klm. na drodze do Morskiego Oka) przy mijaniu się wozu zakopiańskiej Ski samochodowej z wozem p. Orłowskiego. Można powiedzieć, że pasażerowie cudem ocaleli, a byłoby doszło do strasznej katastrofy, bo oba wozy były przepełnione. Dzięki przytomności szofera Spółki Zakopiańskiej, z trudem minęły się wozy na bardzo wąskim gościńcu. Epilog sprawy rozegra się przed sądem, bo oba wozy doznały uszkodzeń. Jest to już nie pierwsze spięcie się wozów p. Orłowskiego z konkurencyjnemi firmami. Wozy p. Orłowskiego są stanowczo za szerokie w stosunku do obecnego gościńca, wiodącego do Morskiego Oka, jakoteż do konkurencyjnych wozów „Górali", oraz Ski Zakopiańskiej. **Lubicz.**

ZJAZD ŚPIEWACKI W POZNANIU odbył się 31 lipca b. r. Wzięło w nim udział 1500 śpiewaków, przedstawicieli 26 Kół okręgu poznańskiego. Celem tych stowarzyszeń jest pielęgnowanie pieśni rodzimej polskiej, a to tak świeckiej, jak i religijnej, a przez to krzepienie ducha narodowego i religijnego w społeczeństwie.

REWIZYA PROGRAMU SZKÓŁ ŚREDNICH. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo W. R. i O. P. dokonało rewizyi dotychczasowego programu szkoły średniej. Przeprowadzono szereg odpowiednich zmian, których konieczność wykazała dotychczasowa praktyka. Zmiany te dotyczą wszystkich typów szkół średnich i będą z początkiem roku szkolnego wprowadzone w życie. Między innemi dokonano pewnej redukcyi w zakresie lektury obowiązkowej polskiej, z powodu trudności opanowania jej ze względu na obecny kryzys wydawniczy.

BRAK POLSKICH NOTARYUSZÓW NA G. ŚLĄSKU. Dotychczas Ministerstwo sprawiedliwości z powodu zamieszania, wywołanego przesileniem, nie zamianowało ani jednego notaryusza polskiego na G. Śląsku, mimo że otrzymało w tym kierunku odpowiednie wnioski z kół interesowanych. Tymczasem właśnie teraz ilość tranzakcyi wzmogła się ogromnie. Załatwiają je w dalszym ciągu niemieccy notaryusze i zarabiają miliony.

ŚMIERĆ WYNALAZCY TELEFONU. Jak donosi Biuro Reutera, w Sidney zmarł wynalazca telefonu, Graham Bell.

PRZYJAZD WŁOSKIEGO DZIAŁACZA POLITYCZNEGO. W ciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Warszawy jeden z najwybitniejszych działaczów politycznych włoskich, ksiądz Sturzo. Jest on sekretarzem Popolari, stronnictwa katolicko-ludowego, które w życiu parlamentarnem Włoch odgrywa bardzo ważną rolę. Sturzo przybywa do Warszawy na zaproszenie Klubu Chrześcijańskiej Demokracyi, by odbyć szereg konferencyi na temat polityczno-społeczny.

POMNIK PONIATOWSKIEGO NA PLACU SASKIM. W dniu wczorajszym zostały rozpoczęte roboty około ustawienia pomnika Józefa Poniatowskiego na placu Saskim.

CYKLIŚCI WARSZAWSCY W GDAŃSKU. Do Gdańska przybyła rowerami pierwsza wycieczka sportowa warszawskiego Towarzystwa cyklistów, złożona z 12 osób.

NIEZWYKŁA BURZA NA PRAWYM BRZEGU DNIEPRU. Z Kijowa donoszą o szalonej burzy, która nawiedziła prawobrzeże Ukrainy w ciągu dwóch dni 26—27 lipca. Burza miała miejscami charakter huraganu. Temperatura z 30 stopni ciepła spadła na 8. W Dnieprze zatonęło wskutek burzy kilka statków. Wszystkie ogrody owocowe i warzywne w Kijowie i okolicy są zniszczone. W okolicznych lasach stuletnie dęby powyrywane zostały z korzeniami. Natomiast na lewym brzegu Dniepru burza przeszła niepostrzeżenie.

OSTATNIA SENSACYA WARSZAWY. W ubiegłym tygodniu zgłosił się do jednego z arystokratów warszawskich księcia X. zupełnie nieznany młody człowiek i oświadczył się o rękę córki księcia, mówiąc że ślub może się odbyć zaraz w kościele św. Aleksandra, gdzie wszystko już jest przygotowane. Książę wyprosił oczywiście z domu niesamowitego konkurenta, lecz nazajutrz znikła także z domu księżniczka. Prywatny detektyw odszukał młodą parę na wsi w okolicy Zegrza, w majątku państwa Skalskich, z których córką była księżniczka zaprzyjaźniona. Detektyw, upatrzywszy odpowiednią chwilę, gdy donżuan odłączył się w ogrodzie od towarzystwa, chciał go ująć, lecz adonis wydobył rewolwer, strzelił trzykrotnie i znikł w ciemnościach. Strzały chybiły, ale nieznajomy młodzieniec ulotnił się, a wraz z nim zniknęła z domu pp. Skalskich księżniczka. Detektyw natrafił jednak wkrótce na ich ślad i w jednej z cukierń warszawskich aresztował adonisa, który przedstawiał się jako kapitan wojsk halerowskich Chmielecki, niezmierny bogacz amerykański. W rzeczywistości jest on synem chłopa z powiatu łęczyckiego, b. plutonowym, i jest poszukiwanym za rozmaite sprawki oszukańcze. Jest to człowiek 27-letni, bardzo mało okrzesany, tak że trudno zrozumieć, jakim sposobem księżniczka, którą poznał dopiero w ubiegłym tygodniu, mogła się mu dać do takiego stopnia obałamucić. I ją już znaleziono i oddano pod opiekę rodziców.

NOWE POŻYTKI Z RADIUM. Radium (tak zwane od radius — promień), pierwiastek świecący i palący, odnaleziony przez Polkę, p. ze Skłodowskich Curie, znajduje się w bardzo małej ilości na ziemi, prawdopodobnie w ogromnych ilościach na słońcu. Ponieważ jest 170.000 razy droższy od złota, przeto jeden bank w N. Jorku użył niewielkiej ilości radium zamiast złota, jako kapitału zakładowego. Kapitał ten bez przestanku przynosi duże dochody, bo się go wynajmuje dla celów leczniczych i naukowych, a zastosowanie jego rośnie. Obecnie n. p. będą fabrykowane przy użyciu radium świecące w nocy tabliczki z numeracyą kamienic, świecące numery na krzesłach teatralnych, świecące przynęty dla ryb, błyszczące, jak u bohaterek romansowych, oczy lalek i t. d.

ZAMACH MORDERCZY. Dnia 31 z. m. o godz. 2 po południu w gmachu magistratu poznańskiego dokonał zamachu morderczego na radcę magistratu Kaźmierczaka niejaki Sylwester Strawikiewicz, były funkcyonaryusz magistratu, usunięty niedawno ze służby. Sprawca zamachu trzykrotnie strzelił do p. Kaźmierczaka i zranił go w brzuch i nogę. Przestępcę schwytano, zaś radcę Kaźmierczaka przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

WALKA KROWY Z SAMOLOTEM. Kilka dni temu — jak donoszą dzienniki angielskie — trzy samoloty, lecące w tym samym kierunku, były zmuszone wylądować na łące koło miasta Newcastle, aby nabrać benzyny. Dwa z nich wzniosły się już w powietrze, lecz na trzeci, który biegł po łące, jeszcze nie odłączywszy się od ziemi, rzuciła się z taką pasyą jedna z pasących się tamże krów, że złamała mu lewe skrzydło. Zwierzę rozjuszone przewróciło się wprawdzie przy tym ataku, nie poniosło jednak żadnego uszkodzenia. Samolot natomiast niezdatnym się okazał do dalszego lotu.

Wiadomości kościelne.

DROGA KRZYŻOWA będzie obchodzona w kościele św. Krzyża o godz. 3 po południu 6 b. m., t. j. w niedzielę, w celu uproszenia u Pana Boga łask dla narodu polskiego. O godz. 5 po poł. odbędzie się konferencya zarządów Stowarzyszeń katolickich i bractw kościelnych w lokalu przy ul. św. Tomasza l. 37.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3241-szą Józef i Paulina Słomkowscy, Philadelphia Pa.; 3242-gą major Stanisław Siess z żoną Heleną; 3243-cią Cecylia, Janina i Józef Kozłowscy z Dąbrowy Górniczej; 3244—3246 (3 cegiełki) Kapituła łacińska we Lwowie; 3247-mą Tow. B-cia Billewicz i Sp. w Dąbrowie Górniczej; 3248-mą W. Kozienłowski, Tow. akc., Grudziądz; 3249-tą Tadeusz i Helena Statzewscy; 3250-tą szkoła w Pabjanicach; 3251-szą ś. p. gen. por. L. Leśniowskiemu D. O. K. Nr. IV; 3252-gą oficerowie i szereg. baonu sztabu 31 p. p. S. K.; 3253-cią p. p. 37 Ziemi Łęczyckiej; 3254-tą pamięci poległ. pułk. Adama Jaroszewskiego; 3255—3256 (2 cegiełki) E. Brykczyński, Nowy Jork, Brooklyn; 3257-mą strażnicy rzeczni i wałowi powiatu mieleckiego; 3258-mą konduktorzy i dozorcy melior. pow. mieleckiego — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZJAZD DELEGATÓW TOW. „ROZWÓJ". W dniach 8, 9 i 10 września b. r. odbędzie się we Lwowie ogólno-krajowy zjazd delegatów Tow. „Rozwój". Osoby, które zgłoszą swój udział do 10 b. m. w Dyrekcyi okręgowej za okazaniem legitymacyi członkowskiej, będą mogły korzystać z 50 proc. zniżki kolejowej. W programie zjazdu jest dokładne zwiedzenie odbywających się w tym czasie Targów Wschodnich.

POŻYCZKI DLA RĘKODZIELNIKÓW. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła przy województwie krakowskiem (ul. Zacisze 5) na 36-tem posiedzeniu w dniu 29 lipca b. r. przekazała Komisyi głównej w Warszawie do zatwierdzenia sprawy pożyczkowe 10 rękodzielników, względnie drobno-przemysłowców, na kwotę 12,950.000 mk.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we czwartek, wchodzi na afisz wspaniała opera Puccini'ego „Madame Butterfly", w której wystąpią gościnnie: M. Palewicz, znakomity baryton oper włoskich i warszawskiej, który w wczorajszej operze „Rigoletto" doznał tak entuzyastycznego przyjęcia, i p. Drabik, pierwszy tenor opery poznańskiej, który odtworzy partyę Pinkertona. Jutro, w piątek, wystawiona zostanie prześliczna opera Gounoda „Faust" z gościnnym występem znakomitego basa, opery poznańskiej, p. A. Urbanowicza, w partyi Mefistofelesa. W sobotę uroczyste przedstawienie nieśmiertelnej opery Moniuszki „Halka", w której wystąpią gościnnie p. J. Zacharska, primadonna opery lwowskiej, w partyi Halki i p. S. Drabik jako Jontek.

Z TEATRU M. OPERA I OPERETKA komunikują: W sobotę i dni następnych swojska, pełna humoru wykwintnego operetka Wł. Jastrzębca Zalewskiego p. t. „Miłość", rzecz osnuta na tle stosunków paskarsko-węglowych, w stylizacyi modernistycznej. Żywiołowy obrazek ze śpiewami Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Wesoły karawaniarz", muzyka Boczkowskiego, będzie wraz z „Miłością" prawdziwą atrakcyą na czas kanikuły i za poznają publiczność z twórczością w kierunku rodzimej operetki. W wykonaniu biorą udział najwybitniejsze siły miejscowe, oraz angażowani goście warszawscy.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Czwartek 3 b. m.: „Wesoły Wieczór".

Płace urzędników z rodziną.

Od 1 1 b. m. płace urzędników, posiadających rodzinę, są następujące:

Kateg. 1, grupa 1 — 267.500 mkp., 2 — 287.900, 3 — 303.200, 4 — 318.500.

Kateg. 2, grupa 1 — 247.750, 2 — 259.150, 3 — 276.350, 4 — 291.750.

Dla 1 i 2 kategoryi dodatek za 4 lata wyższych studyów 10.200 mkp.

Kateg. 3, grupa 1 — 202.800, 2 — 223.700, 3 — 239.000, 4 — 254.300.

Dla kategoryi 3 dodatek za studya 4-letnie 8.613 mkp.

Kateg. 4, grupa 1 — 171.200, 2 — 191.600, 3 — 206.900, 4 — 222.200.

Dodatek za studya 4-letnie dla kategoryi 4 — 7.253.

Kateg. 5a, grupa 1 — 152.360, 2 — 172.760, 3 — 188.060, 4 — 203.360.

Dla kateg. 5a dodatek za 4-letnie studya wyższe 5.893.

Kateg. 5b, grupa 1 — 143.605, 2 — 164.105, 3 — 179.405, 4 — 194.205.

Dodatek za studya 5.327.

Kateg. 6, grupa 1 — 133.770, 2 — 154.170, 3 — 169.470, 4 — 184.770.

Dodatek za studya 4.760.

Kateg. 7, grupa 1 — 110.080, 2 — 130.480, 3 — 145.780, 4 — 161.080.

Dodatek za studya 3.627.

Kateg. 8, grupa 1 — 96.070, 2 — 116.470, 3 — 129.770, 4 — 147.070.

Dodatek za studya 2.947.

Kateg. 9, grupa 1 — 82.950, 2 — 103.350, 3 — 118.650, 4 — 133.950.

Kateg. 10, grupa 1 — 67.820, 2 — 870.080, 3 — 102.980, 4 — 118.280.

Kateg. 11, grupa 1 — 53.520, 2 — 73.900, 3 — 89.220, 4 — 104.520.

Kateg. 12, grupa 1 — 47.150, 2 — 67.550, 3 — 82.850, 4 — 98.150.

Za reprezentacyę pobiera minister 56.667 mk. dodatku, wiceminister 34.000 mkp.

Za kierownictwo pobierają urzędnicy 4-tej kategoryi 22.667 mkp., 5a — 11.333 mkp., 5b — 9.066 mkp., 6-tej i 7-mej — 7.680 mkp.

Nauka, literatura, sztuka.

ZŁOTA LEGENDA Błogosł. Jakóba de Voragine. Przełożył i wstępem zaopatrzył Leopold Staff. Poczet I., r.-1922. Dzieło to od lat z górą 600 w literaturze kościelnej powszechnie znane, czego dowodzi przetłomaczenie go na różne języki, nie miało dotychczas przekładu polskiego. Jest to zbiór żywotów Świętych, zamieszczonych w porządku kalendarzowym, poczynając od Adwentu, jako zaczęcia roku kościelnego. Nie są to biografie krytyczne, przeciwnie, jak tytuł wykazuje, obfitują w liczne legendy, z których wiele ma urok poezyi, a każda posiada jakąś naukę moralną. Tom I. zawiera żywoty do 15 marca. Tłomaczenie nad wyraz gładkie poprzedza piękna przedmowa, świadecząca, że tłomacz rozumiał ducha epoki, która tę „Złotą Legendę" wydała. Sądzimy, że następne tomy w myśl prawa kanonicznego, zaopatrzone będą aprobatą duchowną. **M. B.**

MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY (wydany przez Gł. Urząd Statystyczny, zeszyty 4-ty i 5-ty, t. V). Ukazały się jednocześnie dwa zeszyty o nader obfitej treści. Zeszyt 4-ty zawiera w części pierwszej bardzo ciekawy szkic p. Piekałkiewicza o organizacyi pierwszego spisu ludności w Polsce oraz ogromnie interesujący artykuł p. Tadeusza Szturm de Sztrema o zaludnieniu Rosyi sowieckiej. Ten ostatni artykuł, podając naogół nieznane u nas szczegóły wyludnienia Rosyi, jest bardzo aktualny w zestawieniu z ogłoszonymi rezultatami spisu ludności w Polsce.

Część druga (biuletyn) zawiera oprócz obfitych, już dawniej istniejących działów, nowe działy, jak niektóre daty z meteorologii w zestawieniu z rolnictwem, ruch na kolejach polskich, międzynarodowa produkcya węgla oraz ciekawe i mające duże praktyczne znaczenie daty, dotyczące emigracyi, repatryacyi i rozsiedlenia repatryantów w Polsce.

Zeszyty 5-ty jest całkowicie poświęcony spisowi ludności. Poprzedzone słowem wstępnem prof. J. Buzka szczegółowe tablice statystyczne zawierają: 1) ludność według płci, liczbę budynków mieszkalnych oraz ilość bydła; 2) podział ludności na polską i niepolską i 3) interesujące porównanie liczb obecnych z przedwojennymi oraz liczby względne, charakteryzujące gęstość zaludnienia, stan inwentarza żywego itp.

Listy z kraju.

Żyd pastwi się nad bezbronnemi kobietami.

Wieliczka.

Przed kilku tygodniami powstała w Wieliczce chrześcijańska organizacya służby rolnej, aby przyjść z pomocą w regulacyi warunków pracy i płacy wyzyskiwanej częstokroć niemiłosiernie służbie rolnej. Istnieją bowiem w powiecie wielickim dwory, gdzie panują poprostu stosunki pańszczyźniane, np. w Dobranowicach, po dworach w okolicy Gdowa, we dworach dzierżawionych przez żydów, np. w Śledziejowicach u Ign. Hochberga, nie wyłączając dworu p. Klemensiewicza w Sygneczowie.

Ciekawa rzecz, że p. Klemensiewicz, który w swoim organie „Prawo Ludu" rozpacza nad niedolą robotników rolnych i nagabuje ich do organizacyi socyalistycznej, sam w swoim dworze wyzyskuje niemiłosiernie swoich fornali, a niedawno wypowiedział im służbę, zdaje się na wiadomość, że mają zamiar przystąpić do organizacyi chrześcijańskiej.

Szczególną nienawiścią do swojej służby pała żyd niejaki Ign. Hochberg, dzierżawca dworów Zabawa—Śledziejowice, za to, że jego fornale za pośrednictwem organizacyi chrześcijańskiej upomnieli się o podwyżkę głodowej płacy i lepszego ludzkiego traktowania. Stosunki u tego pana dzierżawcy panują wprost straszne. Podwładnym swoim przy zbliżaniu się do siebie lub żony, każe się kłaniać do samej ziemi, całować po rękach za każdym razem i tytułować „proszę pana dobrodzieja dziedzica"; za najmniejszem wykroczeniem katuje ludzi bijąc ich tem, co ma pod ręką, okłada pięściami i kopie nogami.

Tak np. 26 ub. m. pod pozorem, że dzieci fornalskie zebrały kilkadziesiąt kłosek pszenicznych ze ścierniska i zaniosły sobie do domu bez jego pozwolenia, skatował za to ich matki, bijąc ich pięściami i kopiąc nogami w ich własnem mieszkaniu, do tego stopnia, że zalane krwią, straciły niemal przytomność. Tak postępuje ze swoją służbą p. Ign. Hochberg, dobry znajomy p. Klemensiewicza i socyalistów wielickich. Pytamy się, co na to p. starosta w Wieliczce, jak również jakie kroki zamierza zrobić w tej sprawie Inspektorat pracy w Krakowie?

Związek chrześc. robotn. Wieliczka.

Socyaliści przeciw „Rozwojowi".

Przy pomocy istniejącego już w Białej okręgowego Koła „Rozwoju" przedsięwzięto także w Żywcu przedwstępne prace w celu organizacyi nowego Koła. Dnia 30 lipca w Żywcu w sali Sokoła zeszli się bardzo licznie mieszkańcy Żywca i gmin najbliższych (Isep, Sporysz, Zabłocie) w celu wysłuchania odczytu p. Wacława Antoniewicza z Krakowa o kwestyi żydowskiej, oraz wyjaśnień organizacyjnych, udzielanych przez p. Jerzego Ferensa. W dyskusyi wymownie przedstawiali niebezpieczeństwo, grożące naszemu społeczeństwu ze strony żydów, prof. Sierakowski, oraz mec. Sławek. Zgromadzenie oklaskami podziękowało mówcom. Na zgromadzenie przybyła także garstka socyalistów, w imieniu których p. Mrowiec oświadczył wprawdzie, że socyaliści także zwalczają żydów, a to zapomocą kooperatyw; ale co warte te zapewnienia, przedstawili socyaliści zaraz ad oculos, bo usiłowali rozbić zgromadzenie radzące nad obroną od niebezpieczeństwa żydowskiego i tylko taktowi przedstawiciela Starostwa p. Wolińskiego należy zawdzięczać, że zamiar socyalistów się nie powiódł i zgromadzenie szczęśliwie się zakończyło, poczem wielu uczestników oświadczyło gotowość wpisania się do „Rozwoju".

Listy do Redakcyi.

Dlaczego żydzi w prasie zagranicznej krzyczą na niebyłe pogromy w Polsce?

Dla tej samej przyczyny, dla której czynownik carski w Polsce wymyślał ciągle nieistniejące rewolucye, aby mu nie odbierano wyższej pensyi, jaką mu raz przyznano za służbę w kraju niebezpiecznym.

Dla tej samej przyczyny, dla której urzędnik pruski w Wielkopolsce i na Pomorzu w groźnych barwach malował ciągle „polskie niebezpieczeństwo", aby mu nie odbierano „Ostmarkenzulage".

Gdy się po świecie krzyczy na pogromy, wtedy żydzi po całym świecie a nawet różni łatwowierni chrześcijanie, zwłaszcza w Ameryce, składają się na „biednych uciśnionych żydów". Jeden dyrektor instytucyi amerykańskiej dla niesienia pomocy żydom I. D. C. pobiera 1000 dol. miesięcznie, cała administracya kosztuje przeszło 100.000 dolarów miesięcznie, czyli sześćset milionów marek. Za tę cenę żydzi wymyślają i w sposób przewrotny a uparty roztrębują wciąż po całym świecie kłamstwa o Polsce. **W. A.**

TELEGRAMY.

Gwałty litewskie w pasie neutralnym.

Wilno. (A. W.) Dnia 25 lipca rozpoczęła się nowa serya walk w okolicy Szyrwint, w miejscowościach, położonych na południe i północny wschód od miasteczka. Zapowiedzią walk było zauważone przed kilku dniami przybycie do Szyrwint nowych, regularnych oddziałów wojsk litewskich w sile 3 kompanii.

Dnia 25 lipca o północy oddział milicyi miejscowej, patrolując okolicę wsi Kejmiry, został zaatakowany przez oddział litewski. Wywiązała się 3-godzinna strzelanina, poczem Litwini, wypierani przez milicyę, cofnęli się do Szyrwint.

Dnia 26 lipca większy oddział litewski zajął wieś Krzyżówkę, poczem rozpoczął patrolowanie okolicy i rewidowanie mieszkańców sąsiednich wsi. Ofiarą rewizyi padła wieś Kabełda.

Następnego dnia oddziały litewskie zaatakowały wsie Romiaszkiance i Kiele, gdzie znajdowały się oddziały milicyi. Wymiana strzałów nie dała rezultatów. Wojska litewskie cofnęły się do Szyrwint.

Dnia 29 lipca regularne oddziały litewskie zaatakowały wieś Awiżance, którą obrzucono granatami ręcznymi i ostrzeliwano z karabinów maszynowych. Oddziały jazdy litewskiej wpadły do wsi Kejminy, gdzie przystąpiono do poszukiwania milicyantów. Rewizyi towarzyszyło bicie ludności i rabunki. W czasie najścia ranny został jeden mieszkaniec wsi. Wśród napastników stwierdzono obecność oficerów litewskich.

Tegoż dnia inny oddział litewski wpadł do wsi Ułobłędzie, gdzie dopuszczono się szeregu gwałtów. Bliższych szczegółów na razie brak. Akcya litewska w pasie neutralnym trwa w dalszym ciągu. Mimo energicznej działalności miejscowej milicyi ludność narażona jest wciąż na bezustanne represye.

Wiadomości gospodarcze.

ZNANA W POLSCE FIRMA SPOŻYWCZA LAMBERT I KRZYSIAK, założona we Lwowie, której centrala od kilku lat jest w Warszawie, została w dziesiątym roku swego istnienia przemieniona na Towarzystwo Akcyjne z kapitałem 25 milionów marek polskich.

Założycielami są dotychczasowi właściciele firmy Stanisław Lambert i Roman Krzysiak. Nowo założone Towarzystwo Akcyjne nosi nazwę: „Spółka Akcyjna Handlu Artykułami Żywnościowymi i Surowcami Lambert i Krzysiak" w Warszawie, Niecała 8.

Początkowy kapitał zakładowy podwyższony został do 75 milionów marek polskich i pokryty prawie w całości przez dotychczasowych właścicieli i współpracowników firmy krajowej, jak i Oddziałów zagranicznych, oraz przyjaciół firmy. Nowo powstałe Towarzystwo Akcyjne posiada swe Oddziały, wzgl. Agencye w całym kraju.

Prócz reprezentowania na całym obszarze Polski licznych fabryk i wytwórni spożywszych krajowych, jak n. p. Cukrowni i Rafineryi w Przeworsku, oraz najwybitniejszych firm zagranicznych: Armour and Co., oraz Quaker Oast Co. w Chicago, zakupuje Towarzystwo to wprost na giełdach zagranicznych towary kolonialne, spożywcze i surowce, oraz eksportuje z Polski przy pomocy firm: Lambert et Krzysiak, Sp. z ogr. odp. w Gdańsku, Lambert et Krzysiak Ltd. w Londynie, Lambert et Krzysiak S/A w Kopenhadze i Lambrowia, Sp. z ogr. odp. w Wiedniu, te artykuły, którymi Polska do eksportu dysponuje. (1177)

STRAJK ROLNY W WIELKOPOLSCE. Pertraktacye pomiędzy przedstawicielami zjednoczenia producentów rolnych, a delegatami związku zawodowego robotników rolnych, nie doprowadziły do porozumienia wobec wielkiej różnicy stanowisk obu stron. Niemniej jednak pertraktacye nie zostały przerwane i dziś toczą się dalej pod przewodnictwem delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 sierpnia 1922 r. L. 14

Waluty i dewizy:	[illegible]	Żąda	[illegible]
Dolary St. Zj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kanadyjskie	6030·—	6100 —	
Franki francuskie	490 —	505·—	498 —
„ belgijskie	480 —	480·—	—·—
„ szwajcarskie	1150·—	1209 —	—·—
Funty szterlingi	27 000	27 500	
Marki niemieckie	9 —	9 50	9 30
Korony austryackie	—·12	—·14	—·12
„ czecho-słowackie	152 —	155 —	157 50
„ węgierskie	3 60	3 90	3 80
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	1200 —
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	32·—	35·—	33·—
Liry włoskie	255	285	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2530 —	2550	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—		
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850 —	—
„ Małopolski	650·—	725·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łódź	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2700·—	2900·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	[illegible]
„Fibor" Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—
[illegible] Spółka akc. „Super"	175·—	225·—	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3700·—	3930.—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	450 —	550·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	250·—	300·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	4600 —	4900·—	
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1150 —	1250 —	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400 —	2500 —	450
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	
„[illegible]" fabryki maszyn roln.	—·—		
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1400.—	1600·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	900 —	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	19 000	21 000	
„Górka" fabryka cementu	5900	6100·—	13[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7700	8200·—	
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4900	
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800 —	1900·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
„Oikos" T. A.		—·—	
„[illegible]" Powszechne zakłady budowl.	850·—	950·—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	20
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyjsk.	2300·—	2400·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	285
Sukr. i Raf. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1100·—	1200·—	

NADESŁANE.

†

KAZIMIERZ Świdrygiełło ŚWIDERSKI

urzędnik skarbowy,

przeżywszy lat 55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 2 sierpnia 1922 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 4 b. m. o godz. 5 po poł., o czem zawiadamia się Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę dn. 5 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Florjana.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z wycieczek po własnym kraju.

(Borysław.)

Dojeżdżam powozem do Borysławia.

Dzień pogodny, błękit czysty — przedemną Borysław, wielka zaniedbana osada: jedna ulica pośrodku zabudowana domkami parterowymi, zaś w okołu lesiste góry, właściwe tereny skarbów naszych. Każdy szyb wygląda jak wyniosła wieża, zakończona ogromnym pudłem, a nie jest to nic więcej, jak tylko zbita z desek obszerna buda, na zewnątrz nie zdradzająca żadnej pracy, żadnych wysiłków ludzkich, żadnego ryzyka kapitału ani emocji pracowników — jedynie para buchająca gdzieś u stóp szybu zdradza, że coś się tam dzieje...

Zwiedzaniu tych szybów poświęciłem cały dzień. A trafiłem bardzo szczęśliwie, bo obchodząc je, kolejno mogłem śledzić cały proces wiercenia, łyżkowania iłu i wydobywania ropy.

Szyb wewnątrz ma konstrukcję dzwonicy. Ogromne przęsła, dyle, pomosty — tylko pośrodku ustawiona machina (motor znajduje się na zewnątrz), poruszająca narzędzia wiertnicze. Kilkudziesięciu ludzi czarnych, umazanych oliwą (przeważnie są to technicy), wśród nich ktoś najważniejszy, najbardziej odpowiedzialny — wiertacz. Wszyscy krzątają się, biegają, coś ciągną, niosą... słowem pracują z jakiemś niesamowitem zaparciem się siebie, rozmiłowaniem i nabożeństwem...

W pierwszym szybie, który zwiedzałem, natrafiłem właśnie na otwór wywiercony do głębokości 350 metrów — wyciągnięto z ziemi świder i wiertacz przy pomocy swoich „ludzi“ jął zakładać rury.

— Jak długo panowie wiercili tu do głębokości 350 metrów? — zapytałem dyrektora kopalń firmy belgijskiej „Waterkeyn“, p. Stanisława Lipskiego, który mnie oprowadzał. (W nawiasie zaznaczę, że firma ta nie dopuszcza do udziału, ani nie zatrudnia u siebie ani jednego żyda, a urzędnikami są sami Polacy).

Dyrektor odrzekł:

— W przeciągu 8 godzin przewiercimy nie więcej, jak około 1½ metra.

— A na jakiej głębokości spodziewają się panowie natrafić tu ropę?

— W tym, jednym z najwyższych szybów, natrafimy ją mniej-więcej na głębokości 1300 metrów.

— I te rury mają sięgnąć do samej ropy?

— Tak, tylko im głębiej tem węższe zakładamy.

— A jak często nasztukowują panowie przewód rur.

— Co kilka metrów.

Umilkłem w natarczywych pytaniach, bo uwagę moją zajęła manipulacja — zesztukowano rury za pomocą gwintów, następnie na potężnym, sześcioblokowym „bolcu“ spuszczono je w ziemię i zaklinowano w żelaznej oprawie, żeby się nie obsuwały przy dalszem pogłębianiu.

Teraz wiertacz przystąpił do zapuszczania świdra.

Usiadł na ławie, jął w ręce dwa t. zw. „heble“ (są to dwie kierownice) i pilnie śledzi robotę pomocników, którzy przedewszystkiem muszą zesztukować żelazne żerdzie, aby świder, o szerokości średnicy rury, sięgnął dna otworu. One żerdzie (każda długości 11½ metra) sztukuje tylko dwóch robotników, wiertacz zaś z pomocą „hebli“ podnosi je na linach i stopniowo opuszcza. Jeden, ze wspomnianych robotników, stoi na pomoście, umieszczonym we wieży szybowej, i podtrzymuje żerdzi, zaś drugi u wylotu otworu gwintuje ją z żerdzią poprzednią — przy całej tej pracy pierwszy robotnik daje znaki wiertaczowi swą rytmiczną śpiewką. Aż kiedy nasztukowano tak z górą 30 żerdzi, zaczęło się właściwe wiercenie. Wiertacz puścił w ruch t. zw. „balans“, tj. ogromną belkę grubości około 60 cm. w kwadracie, do której ramienia przymocowane są one żerdzie ze świdrem — belka ruchem ważącej się dźwigni podnosi świder i uderza nim o dno lochu, przyczem jeden z robotników, chodząc szybko dokoła otworu, kręci świdrem. Od uderzeń rozlega się straszliwy huk i daje się odczuwać wstrząs cały szyb kolebie się w posadach — geniusz człowieka dobija się do skarbów ziemi!

Gdy opuszczaliśmy ten szyb, zapytałem dyrektora firmy „Waterkeyn“, ile też takich uderzeń pada na jedną minutę.

— Początkowo — odparł — gdy szyb jest jeszcze płytki, liczymy przeszło 60 „udarów“ na minutę, później są one coraz rzadsze.

Szyb, który przed chwilą zwiedzałem, jest jednym z najwyżej tu położonych na stoku góry Werch Ratoczyn — zjeżdżamy tedy prześliczną leśną serpentyną ku dołowi.

Powóz staje — schodzimy jakimiś karkołomnymi schodkami w zaroślach i przedostajemy się do drugiego szybu.

— Tu zobaczy pan dalszy proces pracy — rzekł mi dyrektor.

Wstępujemy.

Szyb takisam jak pierwszy, tylko bardziej zasmarowany błotem i iłem, a w powietrzu czuć gazy ziemne. Odrazu poznać, że tu już głębokość otworu jest znacznie większa.

— Właśnie zakładają „łyżkę“! — zwrócił mi uwagę dyrektor.

(Dokończenie nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hałoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.